

Wydawca:  
Oddział Kultury i PrasyAdres Redakcji i Administracji:  
Polish Forces C.M.F. 58Wychodzi  
6 razy w tygodniuWYDANIE POŁOWE (B)  
CENA 2 LIRY

## Od Holandii aż do granic Szwajcarii

# Sześć armii alianckich w wielkiej ofensywie na froncie długości 600 km

LONDYN, 18.XI (R) — Z kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych frontu zachodniego doniesiono (jak to już pokrótce podaliśmy we wczorajszym numerze) o wielkiej ofensywie, którą rozpoczęła na całym froncie od Holandii aż do długości 600 km.

### „Tajemnicza” 9. armia

Specjalny komunikat przyniósł wiadomość o wejściu do akcji 9. armii amerykańskiej pod dowództwem gen. Williama Simpsona. O armii tej po raz pierwszy podano wiadomość 2 miesiące temu, gdy uwolniony został Brest. Po

do granicy Szwajcarii. Sześć armii alianckich rozpoczęło natarcie na wielką skalę na froncie o długości 600 km.

poprzez linie komunikacyjne wielu innych armii alianckich.

Obecnie oddziały 9. armii przeprowadzają natarcie na północ od 1. armii amerykańskiej (która jak wiadomo znajduje się w rejonie Akwizgranu) oraz na południe od 2. armii brytyjskiej (która zajmuje odcinek północny).

Wczorajsza ofensywa poprzedzona została wielkim atakiem lotniczym na odcinku 1. armii amerykańskiej. Przeszło 2 tysiące samolotów bombardowało obiekty w Dueren oraz Eschweiler na wschód od Akwizgranu. Jednocześnie artyleria 1. armii otworzyła gwałtowny ogień. — Z kolei piechota 1. armii amerykańskiej rozpoczęła natarcie. Według doniesień późniejszych, oddziały 9. armii współdziałały z 1. armią amerykańską. Terenem ofensywy tej armii jest odcinek pomiędzy Eschweiler a Geilenkirchen, tj. na północny wschód od Akwizgranu.

Już po pierwszych godzinach 9. armia zajęła 2 miejscowości: Im mendorf i Bergendorf. (Agencja Reuter doniosła, że wspólne uderzenie 1. i 9. armii z Holandii rozpoczęte zostało dnia 16 listopada o godzinie 14.

Oddziały 2. armii brytyjskiej atakują w celu oczyszczenia wschodniego brzegu rzeki Mozy. Niemcy wycofują się z zajmowanych stanowisk. Na tym odcinku panują silne mrozy, mimo to Brytyjczycy posu

wają się naprzód poprzez teren silnie zaminowany.

Bardziej na południe oddziały 3. armii zaciskają pięść wokół Metz.

Na południe od linii Maizieres — Metz oddziały amerykańskie zdobyły miejscowość Woippy. Według doniesień korespondentów, Niemcy umocnili swoje stanowiska we wschodniej części Metz i skrócili odcinek brzoński przez nich aż do 7 mil.

Wszystkie drogi odwrotu pozostały w dalszym ciągu pod ogniem artylerii amerykańskiej.

Piechota amerykańska, która posuwa się w kierunku Metz od południa, również zdobyła 2 miejscowości położone na południowy zachód od miasta.

Grupa operująca na zachodnim odcinku rzeki Mozeli obeszła port Driand i dotarła do miejscowości Jussy. Niemcy jednak przeciwudrżają i udało im się odzyskać dwa forty, a mianowicie Peltve (odległy o 2 mile na południowy wschód od Metz) oraz port Hu-

berta na zachód od Metz.

Oddziały gen. Pattona, nacierające w kierunku Zagłębia Saary osiągnęły poważniejsze sukcesy. — 35. dywizja dotarła do Moringen i Baronweiler. Inne zaś oddziały oczyściły z Niemców miejscowość Gebling na północ od Dieuze.

W dniu wczorajszym na północ od Gebling rozpoczęła się bitwa czołgów, która jeszcze trwa. Na zachód od Dieuze oddziały 26. dywizji zdobyły miejscowość Marsal.

Bardziej na południe oddziały 1. armii francuskiej kontynuują natarcie na froncie 25-milowym w rejonie Belfortu. Oddziały te osiągnęły znaczne zdobycze terenowe po obu stronach rzeki Doubs. Atak wsparty przez artylerię prowadzony jest wśród deszczów i śnieży. Pomimo to jednak wyznaczone cele zostały osiągnięte i uwolniono z wojsk niemieckich 10 miasteczek.

Na południowym krańcu odcinka zajmowanego przez oddziały francuskie zdobyto miejscowość Eeurcey odległą o 3 mile od szwajcarskiej granicy.

## Zdobyto 5 miast w ciągu 12 godzin 12 niemieckich miast w płomieniach

LONDYN, 18.XI (R) Z kwatery głównej gen. Eisenhowera doniesiono po południu, że oddziały 9. armii amerykańskiej posunęły się naprzód, zaś oddziały 1. armii amerykańskiej zdobyły 5 miast w cią-

gu 12 godzin i znajdują się już tylko w odległości 7 km od rzeki Ruhry.

Na południowy wschód od Akwizgranu oddziały amerykańskie posunęły się na odległość 3 km.

Te dwa ataki poprzedzone były masowym nalotem 3 tysięcy brytyjskich i amerykańskich samolotów, które bombardowały fortyfikacje i linie komunikacyjne niemieckie. — 12 niemieckich miast położonych na linii walk stanęło w płomieniach.

W południowo-wschodniej części Holandii oddziały 2. armii brytyjskiej posunęły się naprzód na odległość 2 km w kierunku Roermond i obecnie artyleria brytyjska ostrzeliwuje obiekty na terenie Niemiec.

Oddziały 3. armii amerykańskiej osiągnęły dalsze zdobycze terenowe na południe od Metz.

W rejonie miasta Thionville oddziały amerykańskie zdobyły La Croix odległą o 5 km od granicy Rzeszy.

Oddziały 7. armii amerykańskiej poczyniły pewne postępy na południowy wschód od Lunewille.

Z odcinka 1. armii francuskiej doniesiono po południu, że patrol wywiadowczy znajduje się w odległości 13 km od Belfortu.

## NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ

M. p., dn. 18 listopada.

(-el) W nielicznych krajach, które zdołały zachować neutralność wyłapuje się obecnie niemieckie szajki szpiegowskie. Akcję taką przeprowadzano niedawno w Portugalii i Szwajcarii, a obecnie donoszą o zlikwidowaniu niemieckiej sieci szpiegowskiej w Szwecji. Okazuje się przy tym, że placówkami niemieckiego wywiadu i ośrodkami niemieckiej dywersji są instytucje noszące na zewnątrz charakter kulturalny, gospodarczy, turystyczny itd.

Gdy w roku ubiegłym likwidowano szpiegostwo niemieckie w Ameryce Południowej, władze tamtejsze zdarły również maskę z różnych towarzystw, zajmujących się rzekomo zbliżeniem kulturalnym, z niezliczonych biur turystycznych i handlowych, które wszystkie stały na usługach Gestapo i wywiadu wojskowego Berlina.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadku, że tępienie niemieckiego szpiegostwa w krajach neutralnych odbywa się dopiero teraz na szeroką skalę. Zawdzięczamy to sytuacji wojskowo-politycznej. Przed dwoma czy trzema laty rządy państw neutralnych wiedziały równie dobrze o roli niemieckich szpiegów i „Piętej Kolumny” jak obecnie. Ale wtedy były się poprostu zadziwiałe z potężną Rzeszą. Dziś odzyskały pewność siebie.

Jest rzeczą nierozsądną i nie prowadzącą do celu wytykanie błędów, które nie dadzą się już odrobić. Znacznie ważniejsze jest, by wszyscy nauczyli się wyciągać właściwe wnioski z błędów popełnionych przez siebie samych i przez innych i by z tych błędów czerpali naukę na przyszłość.

Wielkim, niewybaczalnym błędem narodów całego świata było oddawanie się po roku 1918 naiwnym złudzeniom, że na gruzach Niemiec wilhelmowskich, cesarskich i junkierskich powstały nowe Niemcy, z którymi można spokojnie współżyć, handlować i pracować nad wymianą dóbr kulturalnych. Praktyka udowodniła, że Niemcy nawet w okresie rzekomo demokratycznej republiki weimarskiej od razu rozpoczęły przygotowania do wojny odwetowej. Naród niemiecki okazał się jedną wielką szajką podpalaczy świata. Celem odwetowym podporządkowano w Rzeszy wszystko: przemysł i handel, naukę, kulturę itd. Do wszechniemieckiego spisku wciągnięto wszystkich Niemców zagranicą, bez względu na ich obywatelstwo państwowe. Hitlerizm uzupełnił już tylko to dzieło i doprowadził niemiecki spisek przeciw światu do doskonałości organizacyjnej.

Pod tym względem przyszłość najeżona jest również niebezpieczeństwami. Niemcy, tym razem pobite, nie zrezygnują by najmniej z marzeń o odwecie. Zmieniają tylko formy działania i przybiorą czasowo jakiś kolor ochronny.

Jaka z tego nauka dla innych? Trzeba zachować jak najdalszą ostrożność w nawiązywaniu wszelkiego rodzaju stosunków z Niemcami i roztoczyć naprawdę skuteczną kontrolę nad wszelkimi ich poczynaniami. Oto konieczność dnia jutrzejszego.

## Likwidacja niemieckiego szpiegostwa w Szwecji

NOWY JORK, 18.XI (UNN) — W związku z akcją rozpoczętą przez władze szwedzkie tępienia szpiegów w Szwecji, rząd wydał nowe zarządzenie, na podstawie którego wydaleniu ze Szwecji urzędnicy niemieckich placówek nie mogą być zastąpieni przez innych Niemców. Jak wiadomo, kierownik biura turystycznego baron von Gossler został aresztowany, a po tym wydany z granic Szwecji.

Władze niemieckie zwróciły się z żądaniem zezwolenia na przybycie do Szwecji zastępcy Gosslera, na stanowisko kierownika tegoż biura. Władze szwedzkie zgodnie z dekretem rządu żądanie niemieckie odrzuciły, motywując swój krok tym, iż nie chodzi tylko o osobę Gosslera, ale samą instytucję, która była siedzibą szajki szpiegowskiej. Niemieckie biuro turystyczne w Sztokholmie zostało więc zamknięte.

Korespondenci ze Szwecji podają, że von Gossler zajmował wysokie stanowisko w Gestapo i utrzymywał dyrektywy bezpośrednio od niejakiego Winthera, pod którego pseudonimem, jak przypuszczają, ukrywa się Himmler. Von Gossler organizował niemiecką sieć szpiegowską nie tylko w Szwecji, ale i w innych państwach. Przebywał on przez pewien czas w Norwegii oraz w Finlandii, zaś w roku 1940 działał na terenie Grecji. W Tangerze zamieszkiwał na dwa tygodnie przed lądowaniem Aliantów w północnej Afryce. Miał również swoich agentów w Portugalii i jak stwierdzono, w 1941 roku przebywał w Lizbonie. Był również łącznikiem Goebbelsa i rozpracowywał propagandowe zdjęcia o zniszczeniach Londynu w czasie wielkiej ofensywy Goeringa w r. 1940. Obecnie działalność Gosslera skończyła się.

# Na „perskim jarmarku”... polityki sowieckiej

M. p., w listopadzie.

Sprawa zatargu sowiecko-per-  
skiego w związku z odmową rzą-  
du perskiego udzielenia Rosji  
koncesji eksploatacji pól nafto-  
wych znów wypłynęła na łamy  
prasy brytyjskiej, zyskując szer-  
sze oświetlenie i wyraźne oblicze.  
„Dziennik Żołnierza” kilkakrotnie  
omawiał konflikt irańsko-sowiec-  
ki, traktując go jako przyczynek  
do postępowania i metod polityki  
sowieckiej wobec tych państw,  
które są już obecnie objęte pla-  
nem agresji rosyjskiej, a które, z  
drugiej strony, stawiają opór, nie  
chcąc być powolnym narzędziem w  
rękach Kremlu i dążąc za wszelką  
cenę do utrzymania swej niezawis-  
łości.

Ostatnio poważne czasopismo  
brytyjskie „The Economist” szcze-  
rze i jasno stawia sprawę. Czado-  
pismo przypomina, że konflikt  
persko-sowiecki rozpoczął się od  
ataków pro-sowieckiej prasy per-  
skiej na własny rząd. Potem ka-  
panię oskarżenia rządu irańskie-  
go przejęła prasa sowiecka oraz  
radio moskiewskie. Wyglądało  
więc na to, że to nie Moskwa ata-  
kuje rząd perski, lecz raczej staje  
się echem tego co dzieje się w  
Iranie i czego życzy sobie irań-  
ska opinia publiczna. Potem już,  
gdy grunt był przygotowany na-  
stąpiła dyplomatyczna interwen-  
cja Rosji, domagającej się usta-  
wienia rządu Saeda (premier Saed  
już ustąpił — Przyp. Red.) Rząd  
Saeda oskarżano, iż zajmuje stano-  
wisko niedemokratyczne, a wiado-  
mo, pisze Economist, że u Rosjan  
łatwo się przechodzi od określe-  
nia „niedemokratyczny” do zarzu-  
tu o „faszystowski nastawienie”.  
Zresztą każde stanowisko sprze-  
czne z żądaniem sowieckim zawa-  
sze określane jest jako „niedemo-  
kratyczne” i „faszystowskie”.  
Można to było zaobserwować, ci-

gnie w dalszym ciągu autor ar-  
tykułu, w wypadku Polski oraz  
wielu innych państw.

„Jest to częścią składową  
przewrotności rosyjskiej propa-  
gandy, że wszystkiemu co  
jest niechętnie stale wzrastającym  
żądaniom sowieckim, nadaje się  
piętno faszystowskiej roboty”.

A przecież jak wynika z os-  
wiadczenia premiera perskiego,  
złożonego w parlamencie — od-  
mowa udzielenia koncesji była  
zwrócona nie tylko przeciw  
Rosji, ale również przeciw Wiel-  
kiej Brytanii i Stanom Zjedno-  
czonym. Wreszcie szczególnie  
nie pozbawiony pikanterii: powodem  
upadku poprzedniego rządu per-  
skiego była właśnie... zbyt wiel-  
ka uległość wobec zagranicznych  
przedsiębiorstw naftowych w  
dziedzinie udzielania koncesji. W  
owym czasie prasa sowiecka i ra-  
dio pomawiały premiera Soheily  
o zbytnią... słabość.

Rosjanie czują jednak, że ich  
akt oskarżenia budowany jest na  
kruchych podstawach. Szukają  
argumentów mocniejszych i bar-  
dziej przemawiających do wy-  
braźni czytelnika brytyjskiej pra-  
sy. Dlatego też zarzucają Persji  
inne przestępstwo. Powiadają, że  
Iran sabotuje transport dostaw a-  
merykańskich do Rosji.

Oskarżenie to jest bardzo cięż-  
kie, gdyż jak wiadomo Persja na  
mocy układu z 1942 roku zobo-  
wiązana jest do udzielenia pomo-  
cy i ułatwienia przewozu towa-  
rów, przeznaczonych dla Rosji, a  
uzyskanych na zasadzie prawa  
Lend and Lease (dekret o pomocy  
udzielanej przez Stany Zjednoczo-

ne innym państwom alianckim),  
Moskwa podtrzymując swoje za-  
rzuty oskarża więc Persję o nie-  
dotzymanie traktatu międzynaro-  
dowego! A skoro Persja go nie  
dotrzymuje, to — rozumuje po-  
lityka sowiecka — nie ma powo-  
du dla jakiegoby Rosja miała ho-  
norować swoje zobowiązania wo-  
bec drugiej układającej się stro-  
ny. Należy przypomnieć, że na  
mocy tegoż samego traktatu rząd  
rosyjski zobowiązał się do wyco-  
fania swoich wojsk z okupowa-  
nych części północnego Iranu.

„Economist” wyraża przypuszcze-  
nie, że Moskwa nie będzie skłon-  
na wykonać tej części traktatu i  
że oddziały armii czerwonej po-  
zostaną na ziemiach perskich.  
Z tego krótkiego zestawienia  
faktów wynika jasno, o co chodzi  
Moskwie. Rosja od roku 1942 aż  
do września 1944 roku nie miała  
powodu do ubolewania, że Persja  
sabotuje dostawy do Rosji i że  
rząd irański jest „niedemokraty-  
czny”. Dopiero gdy Persja nie  
zgodziła się na dopuszczenie So-  
wietów do swoich pól naftowych  
okazało się, że w Teheranie pa-  
nuje faszystowska klika, która  
działa na szkodę sprawy wszy-  
stkich Aliantów.

Gra jest zbyt przejrzysta — in-  
tryga zbyt grubymi nićmi szyta,  
aby można było mieć jakiegol-  
wiek wątpliwości, co do istotnych  
celów polityki sowieckiej. Nie tyl-  
ko prasa brytyjska, ale również  
amerykańska ostro piętnuje sta-  
nowisko Rosji wobec Persji.  
Trudno w tej chwili przewi-  
dzić, jakiego nowego „triku”  
użyje sowiecka propaganda aby  
usprawiedliwić agresywne żada-

nia Rosji wobec Iranu. Jedno  
natomiast jest pewne: ani Wielka  
Brytania, ani też Stany Zjedno-  
czone nie okażą w tej sprawie ła-  
godności, czy ustępliwości takiej  
żadnym zmianom.

J. F.

jak w wielu europejskich ważnych  
sprawach.

Można zaryzykować twierdze-  
nie, że w czasie najbliższego spot-  
kania „Wielkiej Trójki” Stalin do-  
wie się, że stanowisko Churchilla  
i Roosevelta w sprawie Iranu nie  
uległo i nie ulegnie w przyszłości  
żadnym zmianom.

## KĄCIK HISTORYCZNY

### Warszawa w datach

1745 - Pierwsza publiczna bi-  
blioteka naukowa, zebrana przez  
biskupa Andrzeja Stanisława Za-  
łuskiego ofiarowana zostaje Rze-  
czypospolitej.

1764 - Stanisław August Po-  
niałowski, ostatni król Polski, ko-  
ronuje się nie w Krakowie a w  
Warszawie. Okres jego panowania  
jest jednym z najtragiczniejszych  
w historii Polski. Jest on jednak  
jednocześnie okresem świetnego  
rozwoju Warszawy, dla której  
Stanisław August uczynił bardzo  
wiele. Sprowadzał on do Warsza-  
wy zagranicznych artystów, głów-  
nie włoskich, założył własnym  
kosztem wielką bibliotekę i zbiory  
naukowe, zbudował teatr, pozosta-  
wił nam w spadku Łazienki, po-  
pierał uczonych i literatów pol-  
skich, przyczynił się do powsta-  
nia czasopism warszawskich (jak  
np. „Monitor”), założył wreszcie  
Korpus Kadetów, szkołę oficerską,  
która jednak dawała uczniom sze-  
rokie wykształcenie ogólne, nie  
tylko wojskowe. W 1773 powstała  
Komisja Edukacji Narodowej,  
pierwsze w Europie Ministerstwo  
Oświaty. W czasie panowania Sta-  
nisława Augusta przeżyła War-  
szawa, a z nią cała Rzeczpospo-  
lita, Wielki Sejm Czteroletni,  
1788 - 1792 i ogłoszenie Konstytu-  
cji Trzeciego Maja w r. 1791.

Niestety przeżyła również trzy  
rozbiory: w r. 1772, 1793 i 1795.  
W 1795 r. Stanisław August zrzekł  
się tronu.

1794 - Do powstania Kościusz-  
kowskiego, które wybuchło 24  
marca 1794 w Krakowie, przyłą-  
czają się obywatele Warszawy pod  
dowództwem majstra szewskiego,  
Jana Kilińskiego. Kiedy, pobity  
pod Szczekocinami 6 czerwca, Ko-  
ściuszko wycofał się do Warsza-  
wy, z początkiem lipca wojska  
rosyjskie i pruskie rozpoczęły  
oblężenie Stolicy, które trwało 2  
miesiące, poczym nieprzyjacieli  
musiał się wycofać. Jednakże po  
klęsce Kościuszki pod Maciejowi-  
cami wojska Suworowa wdaryły  
się do Warszawy i dokonały rze-  
zi Pragi, wycinając w pień 12,000  
jej mieszkańców, bez różnicy płe-  
ci czy wieku.

W numerze 188 (307) „Dzie-  
nika Żołnierza APW” w arty-  
kule pt „Czy znaczą pracę ła-  
czności?”, omawiającym dzia-  
łalność jednego z baonów łącz-  
ności za czas od Pescary do  
zdobycia Ancony, wkraśli się  
błąd; zamiast „ogółem w tym  
czasie naprawiono 52 uszko-  
dzenia radiostacji, odbiorni-  
ków, falomierzy i wykrywaczy  
min...” winno być: „naprawio-  
no 5 2 7 uszkodzeń...”

## Najstarsze zabytki kultury polskiej

Rzym, w listopadzie  
W chwili obecnej, gdy pożoga  
wojenna niszczy na ziemiach pol-  
skich wiekowy dorobek kultury  
polskiej, musimy z pamięci wyła-  
wiać pewne może jeszcze dotąd  
niezniszczone zabytki, sięgające  
b. wczesnych wieków. Nie wielu  
być może wśród nas, tu na ob-  
czyźnie dziś przebywających,  
przypomina sobie, że niedawno  
przed wojną (z końcem r. 1938)  
natrafiono w Poznaniu przy ro-  
botach ziemnych na placu przed  
Katedrą, na ślady jakichś b. star-  
szych murów. Przy dalszym zmu-  
nym kopaniu odkryto wreszcie  
znaczną część murów i po zba-  
daniu przekonano się, że był to  
wał obronny i część osiedla z X.  
i XI. wieku. Wał ten miał ok. 20  
mtr. szerokości i około 8 m. wy-  
sokości i otaczał osiedle obronne,  
czyli grodzisko dookoła w kształ-  
cie wydłużonej elipsy. Jak wyka-  
zały dalsze badania archeologów,  
owa osada warowna znajdować  
się musiała na wyspie, która sta-  
ła się zaczątkiem późniejszego  
grodu Poznania. Obok pierwotne-  
go grodu, powstało na pozostałej  
części wyspy tzw. podgrodzie.  
Konstrukcja wału budziła po-

odkopaniu podziw fachowców,  
swą solidnością wykonania i ce-  
lowością, nie ustępująca w niczym  
a może i przewyższająca podobne  
zabytki historyczne z tej epoki w  
innych krajach europejskich. Na  
podstawie z drewnianych belek,  
układano grubą warstwę kamie-  
ni; równolegle biegł wał drzew-  
no — ziemny od wewnętrznej stro-  
ny. Przy dalszych pracach wyko-  
paliskowych, poczęto już odkopy-  
wać domy osiedla zupełnie dobrze  
zachowane. Jeden z takich domów  
miał 5,60 mtr. długości i 4,60 sze-  
rokości. Domy były budowane z  
drzewa. Dzięki wilgotności tere-  
nu, spowodowanej sąsiedztwem  
Warty, konstrukcje drzewne zachowały się zupełnie dobrze, prze-  
trwały dziesięć wieków i stano-  
wiły wspaniały dokument histo-  
ryczny kultury polskiej.

Znalezione częściowo w domach  
częściowo zaś rozsiane po całym  
odkopanym terenie przedmioty i  
drobiazgi z X. i XI. w. którymi  
posługiwali się nasi przodkowie z  
czasów Piastów, oświetlają stan  
ówczesnej kultury materialnej,  
mówią o sposobie życia ówczes-  
nych ludzi o ich wysokim poczu-  
ciu estetyki i zdolnościach rze-

mieślniczych. Nie mogą więc  
Niemcy wmawiać światu, że to  
oni pierwsi do Polski rzemieślni-  
ków sprowadzili, że to oni budo-  
wali domy i miasta polskie. Za-  
bytki tego rodzaju zadają wyraź-  
ny kłam temu. Kiedy Berlin był  
jeszcze włoską rybaką, Polska  
posiadała już, jak widzimy swe  
potężne grody Piastowskie budo-  
wane przez własnych ludzi.

Lecz, odkopana na placu kate-  
dralnym w Poznaniu część grodu  
pierwszych Piastów stanowiła za-  
ledwie ułamkowy fragment cen-  
nego materiału historycznego,  
ukrytego na całym terenie daw-  
nej wyspy. Odkopany bowiem do-  
tąd (tj. do r. 1938) wał obronny,  
i części domów nie mogą dać peł-  
nego pojęcia o życiu osady, któ-  
ra rozciągała się na ogromnej  
przestrzeni. Natrafiono bowiem na  
ślady, murów i w innych dość  
odległych miejscach. Było to więc  
wielkie grodzisko, obejmujące  
dziesiątki całe domów i może kil-

ka tysięcy mieszkańców, owo gro-  
dzisko Mieszka I. i króla Bolesła-  
wa Chrobrego.

Zarówno wielkość wału obron-  
nego jak i rozmiary grodziska,  
mówią o potęgze naszych wia-  
dów w danym okresie dziejów, po-  
tędze, która bynajmniej nie ustę-  
powała współczesnym władcom Za-  
chodu. Bo szczątki grodu pier-  
wszych Piastów w Poznaniu, nie  
były zjawiskiem odosobnionym.  
W Niestromie (pow. mogileński)  
i w Gnieźnie natrafiono na po-  
dobne wykopaliska, co świadczy-  
łoby, że grody piastowskie rozru-  
cone były po całym terytorjum  
ówczesnej Polski piastowskiej.  
Lecz nie tylko tam. Wykopaliska  
w Małopolsce wschodniej, z tej  
samej a nawet wcześniejszej epo-  
ki, zupełnie podobne a czasami  
niemalże takie same, świadczą, że  
kultura polska już wówczas tam  
sięgała rozkwitała tam jednocze-  
śnie z kulturą na zachodnich zie-  
miach Piastów.

Wykopaliska grodu piastow-  
skiego na placu katedralnym w  
Poznaniu postanowiono wówczas  
(w r. 1938) kontynuować i projek-  
towano nawet po odkopaniu dal-  
szych części grodziska stworzyć  
tzw. Muzeum podziemne. Lecz  
niestety projekt ten nie doszedł

do skutku a z powodu zbliżającej  
się wówczas zimy, dla uchronie-  
nia murów, zasypano je znowu i  
postanowiono dopiero w wiosną  
powrócić na nowo do robót wyko-  
paliskowych. Tymczasem zmie-  
nione okoliczności, zbliżająca się  
już wojna nie pozwoliły na to. I  
tak szczątki grodu pierwszych  
Piastów zostały ukryte pod gru-  
bym nasypem ziemi przed oczami  
publiczności. Być może, że ukry-  
ły się również i przed czyhają-  
cym na zabytki kultury polskiej  
okiem Niemców. Jeśli więc Niem-  
cy poniszczą, rozbijając młota-  
mi prastare grobowce pierwszych  
królów polskich w katedrze gnieź-  
nieńskiej czy poznańskiej jeśli  
porozwalali w gruzy wszystkie  
najpiękniejsze pomniki polskie na  
ziemiach polskich, dla zatarcia  
wszelkich śladów kultury polskiej  
może ukryty znowu pod ziemią,  
gród Piastów, zdołał się uchronić  
przed wandalizmem germańskim.  
I może kiedyś, po odzyskaniu Po-  
znania i całego poznańskiego wyj-  
dzie z pod ziemi na światło dzien-  
ne prastary gród Piastów i odko-  
pany w całości, zabłysznie w całej  
swej okazałości i ukaże oczom  
świata świetność naszej kultury z  
przed dziesięciu wieków.

M. MECINSKA

**Strzeż się malarii  
Malaria to wróg  
żołnierza**

## Reportaż z ostatnich walk „Karpackiej”

## Dywizja przedziera się ku Lombardii

M. p., w listopadzie. Kolos niemiecki walczy jeszcze o życie. Chwyta się kurczowo o statniego skrawka Apeninów. My nacieramy. Armie pięta i ósma otaczają półkolem wroga, który wije się i skręca pod żelaznym uściskiem. My zdławiamy wysięk. Jeszcze Chioda, Trebbio, Castellaccio a dopadniemy go na ubitej ziemi. O, wtedy popamięta!

Teren jest poszarpany, pocięty jarami, zbocza gór porasta szpilkowy las. Nad nacierającymi dywizjami otworzyła się listopadowa

szaruga. Koła wozów lgną w lep- kim błocie. Front obecny łączy w sobie sumę przekleństw naszych poprzednich frontów. Jest błoto z nad Sangro, są muły i wspinaczka z Cassino, a wreszcie tempo i nieustanny wysięk adriatyckiego pościgu. Wystarczy tego, aby żołnierz, który wyszedł na Trebbio i San Antonio i ogłąda z góry nizinę lombardzką, gładką jak boisko piłki nożnej, odczuwał jedno potężne pragnienie — mieć te przeklęte góry już sa sobą!

tych, ranni odesłani zostali na ty- chunki za Francję — generał był przeciw dowódcą pierwszej dywizji grenadierów. Dość na tym że myśliwce wprawiają go w doskonały humor.

## „A macie za wrzesień”!

— A macie za wrzesień, Walcie nosem w rów!

Tymczasem Castellaccio już się pali w kilku miejscach. Widok jest niewątpliwie apokaliptyczny. Właśnie jeden ze Spitfire'ów dał nurka i pluje ze wszystkich luf. Aż kurz poszedł po całym San Antonio.

— Ktoś umarł, zauważył filozoficznie Józef Zywna.

Cała trudność przykładowego zbombardowania San Antonio polega na tym, że obie strony są za blisko siebie. Trzeba by cofnąć się o jakie sześćset metrów, ale to wymagało by zejścia z grzbietu.

Jeden ze Spitfire'ów biorąc na siebie całe ryzyko upatrzył sobie dokładnie cel i z matematyczną dokładnością ciachnął w dół. Widziałem ten moment przez wspaniałą, stokrotną lunetę Zeissa, zdobytą na Niemcach przez piąty baon. Było to widowisko, którego wam nigdy nie pokaże żadne kino. Zobaczyłem najpierw przez tę lunetę jak od Spitfire'a odrywa się bomba, następnie widziałem jak spada, potem widzę ją jak trafia w dach plebanii, i jak potem ten dach zapada się do środka a cała góra spowija się w kurzu i dymie. Znow ktoś umarł — ale była to już śmierć hurtowa...

Na wschodniej osi drugi baon nie może „wytluc dziury w niemieckiej obronie. Porucznik Sahnawur udaje się jednak znakomicie charawicz, wstawiony w pierwszej i „Piatek” oddaje wreszcie upragnione strzał. Co za ścierwo! Pocisk trafia w gniazdo i... nie wybuch. Pomorzanie jednak jak wiadomo nie zrażają się łatwo... Zabieg trzeba powtórzyć. To się łatwo mówi, ale spróbujcie zrobić taką rzecz w zgiełku bitwy. Nacierający powtórnie odwracają uwagę Spandau'a i pada wreszcie strzał, tak brzemienisty w następstwa. Ze Spandauem jest spokój raz na zawsze. Gniazdo, ludzie, broń — wszystko stanowi jedno zwalisko ziemi splamionej krwią.

Tak padło Gattone, tak padło wiele innych stanowisk o których milcza korespondencje wojenne. Tak dobiegł końca dzień trzynastego listopada w dywizji karpackiej. Zastał nas u podnóża Castellaccio — ostatniej przeszkody jaka odgradza żołnierza od Lombardii. Generał projektuje na piętnastego jakieś nowe uderzenie. Cała dywizja ma jednak upatrzony inny termin. Zna go każdy żołnierz. Powinniście go znać.

Jest to oczywiście dzień osiemnastego. Tego dnia proporczyk ułanów dywizji karpackiej załotał na Klasztorze, tego dnia trzeci baon wszedł do Ancony. Chcemy wierzyć, że osiemnastego listopada dywizja karpacka która „rozpoczęła” swe pierwsze Apeniny nad Sangro, „zakończy” je na nizinie Lombardzkiej.

WITOLD DOMAŃSKI

## Przewróciliśmy im taktykę walki do góry nogami

Front już zastygał, kiedy Korpus przystąpił do akcji. Myśmy go zgalwanizowali Niemcy muszą nas przeklinać z całego serca. Mają do tego powody. Przewróciliśmy im całą taktykę walki do góry nogami. Wypracowali sobie cały system obrony dolin — my poszliśmy szczytami i cały system szlag trafił.

Walka toczy się na grzbietach i głuche górskie ścieżki awansowały do rangi znakomitych arterii. Trzeba, żebyście popatrzeli jak zgrzytają i płaczą resory wozów, pnących się po tych diabelskich wertepach, abyście zrozumieli co to jest za trud, co za front! Gdzie samochód i carrier nie dotrze wespnie się muł. Gdzie już i muł zawodzi, tam nie zawiodą wspaniałe nogi piechura.

Oto jak przedstawia się widownia naszych walk, ojczyzna Mussoliniego. Urodziła bowiem pobitego wodza Włoch ziemia Romani. Predappio, jego wioska ojczyzna służy nam dziś za biwak, a do księgi pamiątkowej, z podpisami Goeringa, Rommla i Kesselringa wpisują się dzisiaj żołnierze polscy.

Ziemia Mussoliniego... Przez bagna, rozmokłe drogi, kręte ścieżki dywizja naciera, spychając wroga z gór. Jakież to piekielny trud! Portico zapchane jest po brzegi wojskiem. Rocca znow jest widownią takiego natłoczenia pojazdów, broni i ludzi, jakiego nie pamięta w swej historii.

Dywizja karpacka, moja dywizja, prowadzi wojnę. Wojna nie jest szkołą miłosierdzia. Jest dziedziną skutecznego zastosowania siły. Im trudności wzrastają, tym ładunek wyzwolonej siły zmniejsza się. W tutejszych warunkach, aby dwie kompanie mogły natrzeć i zdobyć jakąś nieważną dla profana wyniosłość, potrzeba aby mechanizm wielkiej jednostki wydobył z siebie najwyższą sprawność. Artyleria przez wiele godzin przygotowywać musi plan ogni, łączność rozstrzygać pajączynę sieci telefonicznych i radiostacji, saperskie buldozery przetrasować drogi, służba transportowa dowieźć żołnierzowi w

głuszki górskiej, w plusze jesiennej żywności, wodę i amunicję.

## Szykujemy natarcie na następny przedmiot

Ale pozycja została zdobyta, zgiełk bitewny, ranni i zabici są już za nami i nowe zadania stawia nam życie. Szykujemy natarcie na następny przedmiot...

Chciałbym, żeby z tych słów wyjrzała do was naga rzeczywistość tego frontu. Chciałbym, żebyście mogli popatrzeć na rynek w Rocca San Casciano, gdzie dwa jadące naprzeciw siebie samochody stwarzają „korek” piekielnie trudny do odetkania, jako że sznur wozów z jednej i drugiej strony powiększa się tak błyskawicznie, jak poziom wody w tutejszych rzekach po deszczu. Chciałbym, byście mogli zobaczyć syzyfową pracę saperów, odwadniających zapomocą buldozerów i łopat drogi i objazdy, z nacierającej nieustannie wody. Chciałbym, byście zobaczyli ich przy stawianiu mostów Bailey'a na szczątkach filarów, wysadzonych w powietrze przez Niemców, i byście schyliłi czoła przed tymi, którzy życiem przypłacili tę niebezpieczną pracę.

Niewidzialne fale elektryczne, przedzierając się przez listopadową szarugę skrzypli i trzeszczą w radiostacjach. Z tych trzasków zirytowanych fal wyłowić można często czyjeś rozpaczliwe wezwania, często daremne.

W dniu, kiedy dla odmiany, zamiast listopadowego deszczu spadł śnieg, pierwszy w tym roku, i okrył góry białym całunem, padło Monte Trebbio. Natarcie rozpoczęła pierwszy baon, atakując po zycję od wschodu. Zaraz ponim wyroszył do natarcia baon piąty — od zachodu, Niemcy bronili się z determinacją, ale w tym czasie baon trzeci, uzyskując pełne zaszczenie sforsował stromy jar i wziął Trebbio od południa. Trzeci baon, musiał wytrzymać obrzynie przeciwdzierzenie, które wyszło wkrótce potem. Obroncy wytrzymali, Niemców kosztowało to kilkunastu zabitych. Po dwu daremnych uderzeniach dali spokój.

Zbliżyliśmy się przez to nieco do Faenzy. Pochowaliśmy zabi-

Generał medytuje. Po zdobyciu Gattone (później wrócimy jeszcze do tego epizodu) otworzyła się droga z Dovadoli na Montignano. Gdybym miał teraz trochę czołgów!.. Te by im dały w kość! Pobożne życzenie, ale jak je zrealizować? Jesp z trudem przedziera się przez przełęcz i serpentyny, a coż tu dopiero brygada pancerna... Jedzie do nas już od kilku dni. Może kiedyś wreszcie dotrze.

Trzeba więc nacierać bez czołgów. Dziś w nocy ruszą znow trzy baony. Jedna oś natarcia poprowadzi przez San Antonio, druga zachodnią — równoległą.

A oto i pierwsze wiadomości. Spływają z eteru na białych kartkach meldunkowych jak białe gołębie. Trzeci baon urządził na swym kierunku masakrę. Obrona była zafadła. Z otoczonego plutonu niemieckiego ocalał jeden człowiek. Wzięliśmy go do niewoli. Baon piąty przeskoczył przez brzośnie jeszcze gniazda oporu pozostawiając „zatłwienie” ich oddziałom drugiej linii, a sam poszedł chwycić następne przedmioty. Rozpęd nacierających kompanii wystarczył aż do San Antonio.

Miejsce to widać dokładnie z punktu obserwacyjnego na Gattone. Widać kościół na wzgórzu, widać plebanię obok, widać też ogród, zielony gąszcz cyprysów i kasztanów. Po bokoach wyglądają zza skłonu pagórka jakieś inne zabudowania.

## W kościele co chwila umiera jakiś człowiek

W kościele, choć tego nie widać umiera co chwila jakiś człowiek. Zamknęła się tam cała kompania niemiecka. Bronią się zajądło. Skądinąd wiemy jak to jest, żołnierze, którzy radziby się poddać są terrorizowani przez oficerów. Pierścien wokół kościoła zamknie się lada chwila...

Pierwszych pięciu jeńców przeprowadzają na punkt obserwacyjny i zapominamy przez chwilę o walce. Gdyby mają zuchwałę, miny butne. Dowódca nosi na szyji „Ritterkreuz”. Musi być jakaś wybitna szuja. Jeden z jeńców zeznaje, że z kompanii na San Antonio, liczącej początkowo 65-ciu żołnierzy pozostało jeszcze przy życiu trzydziestu. Położą więc niechybnie nową hekatombę. Bądź co bądź na potem zostanie ich mniej...

Myśliwce brytyjskie krążą jak sępy wypatrujące żeru. Nasz generał jest impulsywny, a przytym w roku 1939 jakiś Messerschmidt atakował z uporem prowadzony przez niego pojedynczy samochód. Prawdą, dochodzą jeszcze pora-

## Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju

# Oddziały niemieckie wypierane w dolinę Padu znajdują się w krytycznej sytuacji

## Wojska polskie zdobyły Cornvercelle

### KOMUNIKAT 2. POLSKIEGO KORPUSU

Z DNIA 16.XI.44 GODZ. 10.  
Na froncie 2. Polskiego Korpusu prawie bez przerwy trwają silne opady śniegowe - deszczowe, które w ciężkim górskim terenie bardzo utrudniają operacje, zrywają mosty i rozmywają objazdy i brody.

Mimo to oddziały własne osiągają dalsze postępy i opanowały dominujące wzgórze Cornvercelle. Przeciwnatarcie nieprzyjaciela celem odebrania tego wzgórza zostało odparte.

Ożywiona akcja rozpoznawcza

oddziałów własnych. Obustronna wymiana ognia artylerii.

\*\*\*

RZYM, 18.XI (R) — Z kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych doniesiono, że oddziały 8. armii posuwają się w ciężkim terenie pełnym kanałów, poprzeczanym rzeczkami, i dążą do wyrzucenia Niemców z ich stanowisk na południu wschodni kraniec doliny Padu. Niemcy, którzy zostali wyparci z naturalnych ufortyfikowanych stanowisk na rzece Montone i w rejonie kanału Nuovo, znaleźli się obecnie w krytycznej sytuacji.

Wojska alianckie nacierające na

północny zachód od Rimini, znajdują się w pobliżu Faenza, jednego z ważnych miast na drodze do Mediolanu.

Na odcinku adriatyckim oddziały 8. armii znajdują się w odległości 10 mil na zachód od linii Rawenny, gdzie nieprzyjaciel znalazł się w klinie pomiędzy wojskami alianckimi a błotami Comacchio.

Na południe od wzgórza Emilia pancernie jednostki niemieckie stoczyły walkę z formacjami czołgów i piechotą aliancką. W tym punkcie wojska alianckie najgłębiej przeniknęły w stanowiska niemieckie.

Bardziej na zachód czołowe formacje alianckie przeszły przez Bolzanę i dotarły do drogi odległej o 5 mil od Faenzy.

Na zachód od Forli oddziały 8. armii poczyniły dalsze postępy. Na północ od Forli zajęto miejscowość Branzolino.

Na wschodnim brzegu Montony oczyszczono z wojsk niemieckich miejscowość San Martino di Villafranca.

Na odcinku 5. armii oddziały hinduskie zbliżają się do Modigliano.

Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że oddziały 8. armii posunęły się na odległość 1 km w kierunku Kanału Cossino.

Eskadry ciężkich bombowców z baz włoskich atakowały obiekty w południowych Niemczech i Jugosławii. Ponadto bombardowano kolony niemieckie wycofujące się z rejonu Sarajewa.

## Słowa i czyny

WASZYNGTON, 18.XI (UNN) — Sowieckie biuro informacyjne ogłosiło „zasadnicze punkty polityki zagranicznej”, której zadaniem ma być uznanie dwóch systemów: komunistycznego i kapitalistycznego. Główne punkty oficjalnego programu sowieckiej polityki zagranicznej zawierają: uznanie konieczności pokojowego współżycia z innymi państwami z poszanowaniem ich systemu politycznego oraz niemieszaniem się do wewnętrznych spraw innych państw; współpracę ekonomiczną z innymi państwami; sojusze z innymi państwami, dla

ochrony przed agresją; zdecydowane ograniczenie imperialistycznych dążeń jednych państw w stosunku do drugich. \* \* \*  
Jeżeli radio sowieckie traktuje poważnie program swego ministerstwa spraw zagranicznych, to nie pozostawałoby nie innego, jak tylko wyrazić życzenie, by... program ten był wykonany. Dotychczasowe doświadczenia nie pozwalają się nam jednak ludzić, by te zasady polityki zagranicznej miały być czymś innym jak propagandową namiastką dla wprowadzenia w błąd słabo orientującej się opinii. (Przyp. Red.).

## Polskie życie artystyczne w Szwajcarii

LONDYN, 18.XI (R) Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej donosi z Genewy o ożywieniu, jakie przejawiało się w polskim życiu artystycznym w Szwajcarii. Z depeszy korespondenta dowiadujemy się, że pianista polski Józef Turczyński odniósł wielki sukces w Zurychu i że jego koncert szopenowski spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem krytyki. Jednocześnie otwarta została wystawa międzynarodowa, w której wzięli udział artyści polscy. Korespondent pisze, że żołnierze Polacy internowani w obozach stworzyli cały szereg dzieł, którym prasa szwajcarska poświęca wiele uwagi. Szczególnie wyróżnia się rzeźba por. Tomaszewskiego, przedstawiająca trzy wojny polskie i stanowiąca jakby symboliczny skrót historii polskiej.

## Na tle narad z gen. Własowem

### Niemiecka koncepcja nowej Rosji

BERLIN, 18.XI (R) — Dowódca „białej” armii rosyjskiej utworzonej przez naczelne dowództwo niemieckie, gen. Własow złożył, jak wiadomo, wizytę ministrowi Ribbentropowi. Faktowi temu nadają koła polityczne w Berlinie szczególne znaczenie.

Na konferencji prasowej rzecznik niemieckiego ministerstwa spr.

zagranicznych wyjaśnił, iż koncepcję Ribbentropa z Własowem należy uważać jako uznanie przez Niemcy pewnych politycznych czynników, które reprezentuje ruch Własowa.

Na zapytanie korespondentów, czy Niemcy mają koncepcję własną jakiejś ściśle określonej Rosji (oczywiście nie sowieckiej), rzecznik ministra spraw zagranicznych dał odpowiedź potwierdzającą.

### Upaństwowienie wielkiego przemysłu we Francji

LONDYN, 18.XI (UNN) — Rząd francuski jak wiadomo uchwalił przejście wielkich przedsiębiorstw przemysłowych przez państwo. — Jako tymczasowego administratora przedsiębiorstw państwowych wyznaczono Piotra Lefauchaux. — Wśród przejętych przedsiębiorstw figurują m. in. zakłady przemysłowe Renault zatrudniające 12 tysięcy robotników.

### Z ostatniej chwili

LONDYN, 18.XI (UNN) — Osiem kolejnych komunikatów wydanych po południu przez kwaterę główną gen. Eisenhowera donosi: „W Holandii wojska alianckie posuwają się naprzód na linii rzeki Mozy. — Opór nieprzyjaciela był słaby. — Ciężkie bombowce wsparły atak. Wessem zostało zdobyte. Oddziały nasze znajdują się w odległości 10 mil od Roermond. Bardziej na północy oswobodzono Bruggem.

### Wyspy Mapia zajęte

NOWY JORK, 18.XI (UNN) — Z kwatery głównej gen. MacArthura doniesiono, iż oddziały amerykańskie zajęły we wtorek wyspy Mapia.

Wyspy Mapia położone są w odległości 5 mil na północny zachód od wyspy Biak w północnej części Nowej Gwinej.

## Niemcy oczekują natarcia w Polsce

### Pod Budapesztem walka zaostrza się

MOSKWA, 18.XI (R) — Komunikat sowiecki donosi, że oddziały rosyjskie kontynuują natarcie na Budapeszt. W dniu wczorajszym zajęta została miejscowość Gyomro odległa o 12 mil na południe od węgierskiej stolicy. Czołgi

rosyjskie, piechota i artyleria koncentrują się na wschodnim brzegu Dunaju.

Oddziały armii rosyjskiej nacierające na Budapeszt z północnego wschodu zdobyły miasto Jaszarak szallas odległe o 38 mil od stolicy.

Korespondent Reutera Duncan Cooper donosi z Moskwy, że według posiadanych przez sztab so-

wiecki informacji, w Budapeszcie postawiono barykady. Przewiduje się, że walka o Budapeszt przedłuży się i że trzeba będzie zdobywać każdy dom.

Niemieckie biuro informacyjne podało, że w środkowej Polsce przeprowadzana jest wielka koncentracja wojsk sowieckich i że spodziewane jest natarcie na dużą skalę z Polski na Niemcy.

## Dyrektor UNRRA Lehman udaje się do Polski

LONDYN, 18.XI (R) — Dyrektor UNRRA (międzynarodowa organizacja pomocy powojennej) przybył do Londynu na kilkudniową konferencję.

LONDYN, 18.XI (R) — W uzupełnieniu swego oświadczenia Herbert Lehman donosił, że misja, która udaje się do Polski, składa się z Polaków i Rosjan.

Prezes UNRRA dodał, że nie otrzymał żadnego zgłoszenia ze strony Rosji Sowieckiej w sprawie jej udziału w pomocy dla Włoch.

Dotychczas prośba o dostawy wpłynęła ze strony Polski, Grecji, Jugosławii, Czechosłowacji i Chin.

Dla uciekinierów z Grecji i Jugosławii zorganizowane zostały obozy na Środkowym Wschodzie.

LONDYN, 18.XI (R) — Dyrektor UNRRA Lehman, który przebywa obecnie w Londynie, oświadczył, że wkrótce udaje się do Polski z misją specjalną komitetu organizacji międzynarodowej.

Wysłanie tej misji będzie miało doniosłe znaczenie, gdyż zbierze ona materiały dotyczące potrzeb ludności w tej części Polski, która została oczyszczona z wojsk niemieckich.

## Gdzie odbędzie się przyszłe spotkanie „wielkiej trójki”?

LONDYN, 18.XI (R) Kpt. Gammans poruszył w Izbie Gmin sprawę miejsca przyszłego spotkania Roosevelta, Churchilla i Stalina, przypominając, że premier brytyjski czterokrotnie składał wizyty w

Stanach Zjednoczonych, a dwukrotnie toczył obrady na Kremlu. Wobec tego obecna konferencja „wielkiej trójki” odbyć się powinna w Londynie.

Premier Churchill w odpowiedzi stwierdził: „Ta sprawa wielokrotnie nasunęła się mnie i moim kolegom. Mam nadzieję, że pytanie postawione przez kpt. Gammans nada tej sprawie nowego znaczenia i siły”.

## Już przesilenie w rządzie belgijskim

LONDYN, 18.XI (R) — Rząd belgijski przechodzi przesilenie. — Dwóch ministrów komunistów oraz jeden przedstawiciel ruchu oporu podali się do dymisji.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie gabinetu belgijskiego, zaś w nocy premier Pierlot zwrócił się z wzwaniami do narodu belgijskiego o zachowanie spokoju. Spodziewane jest oświadczenie rządu.

W Brukseli zmobilizowano policję i żandarmerię dla utrzymania porządku i spokoju. Setki osób cywilnych w mundurach manifestowało przed gmachem parlamentu, wznosząc antyrządowe okrzyki.

— Korespondent Reutera Harrison donosił z Belgradu, że z 12 tysięcy Żydów, którzy mieszkali w Belgradzie, pozostało 20.

Około tysiąca zostało zbicie. Reszta została wymordowana lub też wywieziona do obozów koncentracyjnych.